

WSPÓŁPRACA WYWIADOWCZA EMIGRACJI POLSKIEJ W LONDYNIE Z PAŃSTWAMI ZACHODNIMI W LATACH 1945–1954

Jedną z najważniejszych kwestii dla rządu RP na wychodźstwie było utrzymywanie politycznych i wojskowych kontaktów z ruchem oporu w kraju. Po cofnięciu uznania dla rządu Rzeczypospolitej przez mocarstwa zachodnie w lipcu 1945 r. utrzymywanie łączności z Polską stało się dużo trudniejsze.

Sprawa kontaktów między Londynem a krajem była po zakończeniu wojny zagadnieniem bardzo istotnym, jeżeli nie wręcz palącym. Ci, którzy trwali w oporze wobec „władzy ludowej” narzuconej przez obce mocarstwo, potrzebowali instrukcji, planów działania, informacji o sytuacji na świecie, pomocy przy ewakuacji z Polski osób zagrożonych aresztowaniami, wreszcie funduszy na działalność. Politycy i wojskowi polscy na obczyźnie z kolei potrzebowali informacji o sytuacji w kraju. Z uporem starano się zatem odtwarzać sieci kontaktowo-przerzutowe. Początkowo były one oparte przeważnie na kontaktach i wzorach z okresu wojny. Z własnych sieci oraz kanałów przerzutowych korzystały stronnictwa polityczne i struktury Polskich Sił Zbrojnych. Każdy z ośrodków dysponował oddzielną i niezależną siecią łączności. Niestety, coraz głębsza infiltracja aktywnych politycznie kręgów polskiego społeczeństwa przez bezpiekę nie pozwalała na długie i efektywne utrzymywanie siatek oraz kanałów łączności „polskiego Londynu” z krajem. Wraz z zakończeniem masowych migracji ludności rozpoczęto uszczelnianie granic Polski. W tym celu powołano między innymi Wojska Ochrony Pogranicza, które ściśle współpracowały z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego oraz analogicznymi służbami radzieckimi i czeskimi. Wspomniane czynniki wpłynęły na dezorganizację dotychczasowych metod łączności.

Związani z rządem RP w Londynie politycy i wojskowi stanęli wobec konieczności reorganizacji i stworzenia na nowo tajnych sposobów kontaktowania się z antykomunistycznym politycznym i zbrojnym ruchem oporu w kraju. Partnerem tej współpracy miała być konspiracja poakowska, a zatem organizacje takie jak NIE, Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (WiN), a także separujące się od niej podziemie narodowe (Narodowe Siły Zbrojne, Stronnictwo Narodowe, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe).

We wrześniu 1946 r. do Wielkiej Brytanii przybyli (za wiedzą służb brytyjskich) dwaj wystannicy WiN-u: Józef Maciołek i Stefan Rostworowski, którzy spotkali się z przedstawicielami wychodźstwa. Uzyskali obietnicę rządowych dotacji oraz podpisali umowę z jednym z najbardziej prężnych ugrupowań emigracyjnych – „Niepodległość i Demokracja” (NiD). Maciołek – szef Delegatury WiN na Zachodzie – pozostawał też w kontakcie z otoczeniem generałów Tadeusza Bora-Komorowskiego oraz Władysława Andersa aż do końca 1952 r., kiedy to okazało się, że tak zwana V Komenda WiN to element prowokacyjnej operacji MBP.



Karykatura Mieczysława Bermiana, „Nowe Widnokreęgi”, 30 września 1945 r.

Rząd londyński, który był głównym adresatem docierających z kraju informacji, nie był w stanie – także ze względów finansowych – samodzielnie utrzymywać siatki łączności z krajem. Wiadomo, że MI-5 i MI-6 (tj. brytyjski wywiad i kontrwywiad) od 1945 r. kontaktowały się ze Sztabem Naczelnego Wodza. Zdecydowano wówczas o przyjęciu brytyjskiej pomocy technicznej i finansowej w zamian za udostępnianie zdobytych w Polsce informacji. Analiza ujawnianych dokumentów WiN-u oraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego potwierdza to w całej rozciągłości. W odtworzenie sieci łączności między Polską a ośrodkami politycznymi na emigracji były zaangażowane wywiady brytyjski oraz amerykański. Dzięki przychylności zachodnich ambasad oraz władz wojskowych w niemieckich strefach okupacyjnych nowo utworzone siatki mogły działać w miarę sprawnie.

Takie wsparcie było skutkiem zaostrzenia się stosunków w szeregach dawnej koalicji antyhitlerowskiej. Polska emigracja polityczna traktowana była przez Stany Zjednoczone

i inne państwa zachodnie zarówno jako istotny instrument w bieżącej walce z komunizmem, jak i potencjalna grupa przywódcza, która objęłaby władzę w kraju wyzwolonym spod dominacji ZSRR.

Dużą aktywnością, zwłaszcza w sferze przedsięwzięć wywiadowczych, wykazywali się Anglicy, którzy w 1947 r. podpisali umowę ze Zrzeszeniem WiN, jedną z najważniejszych organizacji konspiracyjnych w opanowanej przez komunistów Polsce. Szybko jednak pierwsze skrzypce także i w tej dziedzinie zaczęła grać utworzona w 1947 r. amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA). Amerykanie w sposób jawny (czemu między innymi służyły Komitet Wolnej Europy i Radio Wolna Europa) oraz nieoficjalny współpracowali z przedstawicielami różnych grup emigracyjnych; w tym także z Polakami. W 1948 r. przy CIA powstało Biuro Operacji Specjalnych, które zajmowało się antykomunistyczną propagandą, tajnymi akcjami, sabotażem, pomocą dla ruchów opozycyjnych i ugrupowań emigracyjnych. Szczególny wysiłek skierowano na wojnę psychologiczną, którą prowadzono przez radio oraz zrzucanie ulotek.

Wysyłanie kurierów z Anglii przez emigracyjne ośrodki wojskowe i polityczne ograniczono do minimum w 1948 r. ze względów bezpieczeństwa i z uwagi na trudności w nielegalnym przedostaniu się do Polski. Mimo to kontakt nie został przerwany i różnego rodzaju wiadomości przenikały do Londynu. Były one cenne nie tylko dla wychodźstwa, ale także dla zachodnich wywiadów, dla których „żelazna kurtyna” stawała się przeszkodą coraz trudniejszą do pokonania.

W wyniku dalszego zaostrzania się stosunków politycznych pomiędzy Związkiem Sowieckim a Zachodem CIA zaczęła tworzyć w Niemczech ośrodki szkoleniowe dla agentów. Zachodnie wywiady chętnie wykorzystywały do swoich celów emigrantów, uchodźców lub dezertersów z krajów, które znalazły się za „żelazną kurtyną”. Już w latach 1945–1947 emisariusze SN próbowali stworzyć sieć delegatur w kraju. Doświadczenia te wpłynęły na wynik rozmów prowadzonych w USA. Najgłośniejszą sprawą z tym związaną była tak zwana afera Bergu, czyli rozpracowanie i ujawnienie przez warszawski wywiad charakteru współpracy części polskiej emigracji politycznej ze służbami amerykańskimi. Z inicjatywy działaczy Stronnictwa Narodowego zawarto w 1950 r. umowę z CIA, która chciała wykorzystać aparat łączności emigracji z krajem do celów wywiadowczych, oferując w zamian pomoc finansową. Do ośrodka szkoleniowego w miejscowości Berg w Niemczech Zachodnich przeniknęli agenci MBP i w styczniu 1953 r. propaganda komunistyczna ujawniła sensacyjne fakty. Nieprzypadkowo miało to miejsce kilka dni po zakończeniu wspomnianej już tutaj prowokacji z V Komendą WiN, stanowiąc kolejną z tak zwanych „gier operacyjnych” bezpieki prowadzonych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Obie te akcje spowodowały liczne aresztowania w Polsce; w ich wyniku orzeczono kilkanaście wyroków śmierci.

Na podstawie analizy operacji związanych z infiltracją WiN-u oraz z ośrodkiem w Bergu MBP opracowało kilka podręczników szkoleniowych dla przyszłych funkcjonariuszy wywiadu. Znajdują się one obecnie w archiwum BUiAD IPN w Warszawie. W 1993 r. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zainteresowała się obiema sprawami. Wśród podejrzanych o prowadzenie gier z WiN-em i Bergiem wymieniano wówczas płk. Józefa Czaplickiego, płk. Leona Andrzejewskiego i ppłk. Mariana Reniaka (bohatera i autora szpiegowskich powieści z epoki PRL).

Dramatyczne porażki, takie jak afera Bergu, a także postępujące rozbitcie i niemoc rządu emigracyjnego czy wreszcie faktyczna likwidacja konspiracji w kraju spowodowały ostateczne przerwanie łączności między emigracją londyńską a opozycją w Polsce. Na pierwszy plan zaczęły się wysuwać ośrodki proponujące nowe, bardziej skuteczne formuły oddziaływania politycznego – Radio Wolna Europa oraz Instytut Literacki w Paryżu.